CENA ZŁ 4.—

ZRZESZ KASZEBSKO

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebsko" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla dziny kaszubskiej „Checz" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym. — Prenumerata pocztowa i pod opaską miesięcznie 50,— zł, prenumeratą pocztową należy odnawiać od 1 do 15 każdego miesiąca. — Cena pojedyńczego numeru 4,— zł.

Redaktor Naczelny: Ignacy Szutenberg, przyjmuje w środy i soboty od godz. 10—12. Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Zrzesz Kaszebsko". Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Rynek 7. — Skrzynka Pocztowa nr. 30, Telefon 68.

Rok X — Wejherowo — sobota 19 lipca 1947 — Nr 63

Nasze drogi

Ucichła dyskusja na temat t. zw. sprawy kaszubskiej, ustały nieproduktywne spory i napaści. Sprawcy tego zła, „szabrownicy" odpłynęli, lub zaludnili obozy pracy. Większość pozostałych tu osiedleńców to ludzie, którzy przybyli na nasze ziemie po to, aby pracować i ci po bliższym poznaniu ludności miejscowej przekonali się, że niesłusznie ją krzywdzono, że Kaszubi wcale nie są gorszymi Polakami, aniżeli np. warszawianie, czy lwowianie, lecz że są oni może tylko nieco „inni". Zrozumieli również, że ta odmienność Kaszubów bynajmniej nie wypływa z braku poczucia polskości, ile raczej z odrębności charakteru, mentalności i temperamentu, nie stanowiącej przy tym, jak początkowo wielu z nich sądziło, naleciałość kultury niemieckiej, ale będącej naturalną i wiekami utrwaloną cechą tego jedynego polskiego szczepu przymorskiego. — cechą, którą kształtował wiekowy ucisk, ciężka praca na morzu i na ubogiej roli.

Piękne i znamienne uroczystości w Kościerzynie i Wejherowie oraz ważkie słowa wypowiedziane tam przez Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza, powinny ostatecznie położyć kres bratnim waśniom i spotykanemu jeszcze niestety tu i ówdzie faworyzowaniu osiedleńców kosztem ludności autochtonicznej.

Wszystko wskazuje na to, że przebrnęliśmy szczęśliwie przez okres krzywdy i niechęci. Ciężki ten okres przyniósł nam, Kaszubom, mimo wszystko także pewne korzyści, mianowicie wyzwolił w ludzie naszym wiele sił dotychczas drzemiących, stał się powodem uaktywnienia szerokich mas ludu kaszubskiego w sensie jak najbardziej dodatnim. Wyjaśniamy, że nie chodzi tu o wzrost tendencyj odśrodkowych wśród Kaszubów; wprost przeciwnie, skrystalizował się pogląd o konieczności jak najbardziej intensywnego uczestnictwa we wszystkich sprawach ogólno-narodowych.

Wkraczamy zatym w drugi okres, którego główną cechą będzie praca, zmierzająca do bardziej intenzywnego wprzągnięcia dziesiątek tysięcy realnie myślących i dobrze pracujących Kaszubów do wielkiego dzieła odbudowy kraju ze szczególnym uwzględnieniem odcinka kaszubskiego, należącego wszak do najcenniejszych ziem Rzeczypospolitej. Ob. wojewoda Zrałek powiedział kiedyś, że Kaszubów uważa za gospodarzy tej ziemi. Czy słowa te staną się prawdą, uznaną przez całą ludność napływową, zależeć będzie w pierwszym rzędzie od nas samych. Musimy sami czuć się tymi gospodarzami, pamiętając jednocześnie o tym, że rola gospodarza daje nie tylko prawa, ale nakłada też obowiązki. Dobrym przykładem i postawą swoją musimy promieniować na tych, którzy na nasze ziemie przybyli, aby tu z nami współżyć i pracować. Stworzenie tej postawy wymaga wielkiego wysiłku, dużej pracy, nie rozumianej jednak jako środek do wzbogacenia się indywidualnego, ale pracy, której celem jest dobro ogółu. Na tym odcinku my, Kaszubi, mamy duże zaległości, czeka nas ogromna praca, jeżeli chcemy stworzyć sobie pozycję, która na naszej ziemi zapewniłaby nam miejsce, należne z tytułu wiekowego na niej trwania.

Wojna nauczyła nas wszystkich, że na rynku światowym nie decydują szlachetne zrywy, ale realne wartości. Idzie dzisiaj przez Polskę odświeżający powiew realizmu, ze wszystkich stron słychać głosy nawołujące do realnego patrzenia na świat i życie. Kaszubi, jako stuprocentowi realiści, którym obcy jest wszelki romantyzm polityczny i gospodarczy, mogą wnieść poważny wkład do pracy nad przebudową mentalności narodu polskiego. Trzeba jednak najpierw samemu otrząsnąć się z wiekowego przygnębienia, wyjść z pozycji biernego wyczekiwania, trzeba wyjść na świat z naszymi zdolnościami i umiejętnościami. Nie po krytyce, ale po czynach nas poznają i według usług oddanych krajowi sądzić nas będą. Zniknie wówczas niczym nieuzasadniony kompleks wyższości u ludności napływowej, a miejsce jego zajmie szacunek i podziw dla naszej pracy. Drogi nasze są jasne i proste, prowadzą one poprzez czyn do celu, którym jest dobro naszego ludu i naszego kraju.

A. Rema.

Dążenia państw i narodów słowiańskich do pokoju

Praga (IP). Komitet Słowiański w Bratysławie urządził w dniach 4-6 lipca doroczne uroczystości słowiańskie, w tym roku pod hasłem Siła Słowiaństwa siłą pokoju. Punktem szczytowym manifestacji było przemówienie premiera rządu czechosłowackiego Klementa Gottwalda, jak również przemówienia przedstawicieli innych narodów słowiańskich na bratysławskim wzgórzu Dewinie. Premier Gottwald w swym przemówieniu powiedział m. i.:

Tegoroczny Dzień Słowiański jest dla nas przeglądem i manifestacją jednolitych dążeń narodów słowiańskich do zapewnienia bezpieczeństwa i spokojnego rozwoju swych państw oraz do wybudowania mocnego pokoju w Europie i świecie. Rok ubiegły jest rzeczywiście donosłym przełomem w działalności państw słowiańskich, zmierzającej w tym kierunku. Sama tylko nasza Republika zawarła w ostatnich miesiącach umowy kulturalne z Jugosławią i Bułgarią, dalej umowę sojuszniczą oraz umowy kulturalne i gospodarcze z Polską.

Na pomoc Ameryki
nie można liczyć

Odroczenie pomocy amerykańskiej dla Europy zaalarmowało opinię i londyńskie koła polityczne. Oświadczenie Vandenberga, że nie zostanie zwołana specjalna sesja jesienna Kongresu, komentuje się w ten sposób, że na pomoc amerykańską nie można liczyć w nadchodzącej zimie, którą W. Brytania będzie musiała przebrnąć o własnych siłach, bez pomocy dolarowej. W Londynie liczono się poważnie z tym, że jeszcze w październiku Kongres uchwali pomoc dla Europy i że przed zimą zbawcze dolary uratują Anglię w ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Ostatnia droga gen. Zeligowskiego

Londyn, 15. 7. Do Londynu przybyło dziś 6 oficerów polskich, którzy stanowią delegację Armii Polskiej dla przewiezienia zwłok śp. gen. Żeligowskiego do kraju.

We czwartek rano delegacja polska powróci do Warszawy przywożąc zwłoki zasłużonego generała.

Łódź — największe miasto w Polsce

Łódź (PAP). W chwili obecnej Łódź jest największym miastem w Polsce pod względem ilości mieszkańców. W dniu 1 lipca br. na terenie wielkiej Łodzi zameldowanych było 558.564 mieszkańców. W stosunku rocznym na 1000 mieszkańców Łodzi przypada 27 narodzin i 12 zgonów

Akty nadania na Ziemiach Odzyskanych

Warszawa, 14. 7. (SAP). Jeszcze w bieżącym roku nastąpi wydanie 400 tys. osadnikom na Ziemiach Odzyskanych aktów nadania ziemi na własność. Zagadnienie to zostało opracowane przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. wraz z Ministerstwem Ziem Odzyskanych.

Oszacowanie wartości gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych

Warszawa. (SAP). Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do oszacowania wartości gospodarstw rolnych na Ziemiach Odzyskanych w celu ustabilizowania warunków życiowych rolnika, jako prywatnego dysponenta nadzielonego gospodarstwa. Oszacowanie to umożliwi względem Funduszu Ziemi za nadział ziemi, oraz przyznanie inwentarza martwego i żywego.

Spuścizna amerykańska w Niemczech.

Nowy Jork. Według korespondencji z Niemiec, zamieszczonej w amerykańskim tygodniku „News Week", do tej pory żołnierze amerykańscy pozostawili w Niemczech jako spuściznę 40.000 dzieci nieślubnych.

Z ostatniej chwili

— Komisja Rady Bezpieczeństwa przystąpiła do rozpatrywania podań ośmiu państw, pragnących przystąpić do ONZ.

— Na ostatnim posiedzeniu węgierskiej konferencji międzypartyjnej zatwierdzono projekt ordynacji wyborczej.

— Iran i Egipt odmówiły przedstawicielom młodzieży zezwolenia na wzięcie udziału w międzynarodowym festiwalu młodzieży w Pradze.

— Górnicy kopalń sycylijskich rozpoczęli strajk.

— Podkomisja ONZ postanowiła jednogłośnie wprowadzić do międzynarodowej konwencji atomowej klauzulę o zniszczeniu istniejących zapasów bomb atomowych.

— W kościele Matki Boskiej w Londynie odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. gen. Zeligowskiego.

— W gmachu muzeum niemieckiego w Dreznie odbyła się uroczyste otwarcie wystawy „Nowa Polska".

— Prezydent Truman podpisał ustawę o przedłużeniu do marca 1948 r. kontroli rządowej nad eksportem i importem.

— W Natanii (Palestyna) wprowadzono stan wojenny.

OD WYDAWNICTWA

Po niezależnej od nas przerwie, spowodowanej siłą wyższą, przystępujemy do dalszego wydawania naszego pisma.

Prosimy naszych Czytelników zrozumieć trudności, na jakie wydawnictwo nasze napotyka. Są one natury nietylko czysto materialnej.

Postaramy się w miarę naszych sił i możności pismo odtąd regularnie dostarczać naszym Czytelnikom.

Sztandar nad Kaszubami

Wielkie uroczystości wejherowskie, które odbyły się dnia 29 czerwca, w święto Piotra i Pawła, miały dla życia Ziemi Kaszubskiej szczególne znaczenie. Jeżeli dziś wracamy do tego dnia, czynimy to dlatego, aby wyraźnie to znaczenie określić i aby utrwalić je w pamięci ludu kaszubskiego.

Przede wszystkim zgromadzone w Wejherowie tysiączne tłumy Kaszubów manifestowały wobec samych siebie i wobec całego Narodu Polskiego własną siłę szczepową, której fala gwałtownej germanizacji nie potrafiła złamać. Manifestowały także jedność ludu kaszubskiego, który pomimo sporów i różnicy poglądów umie solidarnie wystąpić w momentach decydujących.

Owa siła ijedność posiadają doniosłą treść w ujęciu drugiego kapitalnego znaczenia wejherowskich uroczystości. Oto podkreślona została głośno i dobitnie przyjaźń, która łączy lud Kaszubski i Wojsko Polskie, przyjaźń, która gruntowała się w latach walki, począwszy od chwili obejmowania wybrzeża polskiego w 1920 roku, poprzez krwawy chrzest Westerplatte, Gdyni i Helu, poprzez walkę podziemną i radosne chwile wyzwolenia.

Cieszymy się z głębi serca, że Wojsko Polskie w osobie swego najwyższego przedstawiciela, marszałka Michała Roli Żymierskiego dało wyraz swemu uznaniu dla postawy Kaszubów. Pamiętamy dobrze scenę na rynku wejherowskim, kiedy marsz. Żymierski razem z grupą defilującą śpiewał nasze kaszubskie piosenki. Pamiętamy treść jego przemówień na rynku i w starostwie.

Te radosne momenty, które tak wyraźnie zaakcentowały się w dniu 29 czerwca w Wejherowie, a więc demonstracja siły i jedności kaszubskiej oraz demonstracja wspólnoty celów i dążeń ludu Kaszubskiego i Wojska Polskiego, powinny stanowić ważny etap w rozwoju stosunków na naszej ziemi. Nikt nie wie tego lepiej, niż Kaszubi sami, że potrzebujemy wewnętrznego odrodzenia, że dusza kaszubska musi wyrwać się z odrętwienia, w które popadła pod naciskiem niemieckiej celowej akcji i z własnej niemocy. Lud nasz posiada w sobie dosyć siły i dosyć zdolności, aby w skupieniu i wytrwałym wysiłkiem wypracować sobie lepsze warunki bytu, aby wytworzyć sobie wyższe ideały, niż zdobywanie codziennego chleba. Potrzeba mu siły woli i potrzeba mu przede wszystkim poczucia własnej wartości. Potrzeba mu pobudzenia ambicji szczepowej, która przedtem dopuściła do wynarodowienia, a teraz powinna prowadzić do rozwoju gospodarczego, kulturalnego i moralnego naszego ludu.

Pamiętajmy zawsze, że sztandar wręczany wojsku, symbolizuje honor, odwagę i poczucie obowiązku. Sztandar łączy tych, którzy wręczają z tymi, którzy przyjmują. Sztandar zobowiązuje obopólnie. Przy tym naszym sztandarze kaszubskim musimy stać i czerpać z niego siły do dalszej pracy nad odrodzeniem Kaszub, które są sercem całego Pomorza.

Mieczysław Koźlikowski

25.600 Niemców opuściło Pomorze Zachodnie w miesiącu czerwcu.

Poznań (API.) W miesiącu czerwcu opuściło Pomorze Zachodnie 25 tysięcy Niemców. Akcja przesiedleńcza obejmowała przede wszystkim wschodnie powiaty województwa szczecińskiego. Dalszych 40 tys. osób narodowości niemieckiej repatriowane zostało w lipcu br.

Nie dzieli nas nic—łączy nas miłość Ojczyzny

Jastarnia, a z nią również cały półwysep Helski, obchodziła w ubiegłym tygodniu skromną, a jakże wymowną w swej prostocie uroczystość. Dzięki staraniom miejscowego Komitetu Obywatelskiego przeniesiono pośmiertne szczątki dwóch poległych na posterunku żołnierzy polskich na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarz parafialny w Jastarni. Jednym z nich to żołnierz Polskiej Marynarki Wojennej, obrońca Helu z wrześniowej kampanii, drugi to syn naszej ziemi kaszubskiej, syn półwyspu Helskiego, harcerz Kłos Karol. Jakże bohaterska jest jego postać. Kłos wraz ze swym bratem Robertem i gronem rówieśników z ławy szkolnej należą przez cały czas okupacji do polskiej tajnej organizacji podziemnej. Główna ich działalność to kolportacja broni i amunicji z półwyspu w głąb kraju. W roku 1944 Gestapo wpada na ślad ich i niespodzianie aresztuje Roberta Kłosa. Udaje mu się zbiec z aresztu. Ukrywa się następnie do chwili ewakuacji półwyspu. Karol Kłos w międzyczasie zostaje przymusowo wciągnięty do tzw. pomocniczej służby. Nadchodzą brzemienne w dziejowe wydarzenia dnie pierwszej połowy maja. Niemcy wydają rozkaz całkowitej ewakuacji ludności półwyspu. Kłosowie wraz z grupą swych towarzyszy organizacyjnych postanawiają przedostać się łódką na drugi brzeg zatoki, na tereny już uwolnione. W ostatniej chwili zryw silnego sztormu uniemożliwia przeprawę. Zostają w Jastarni i ukrywają się we wnętrzu kutra, leżącego na brzegu zatoki. Wykrywa ich tam patrol niemiecki. Kłosowie otwierają ogień z broni automatycznej atakując również granatami. W wyniku starcia po stronie niemieckiej ginie 1 oficer i dwóch żołnierzy. Zaalarmowana odsiecz rani śmiertelnie Roberta Kłosa. Karola wzięto żywcem. Epilog rozegrał się dzień później. Seria karabinowa plutonu egzekucyjnego przecięła młode życie Karola Kłosa. Szedł na swój ostatni posterunek z dumnie podniesioną głową. Na cmentarzu jastarnickim legło dwóch żołnierzy polskich, dwóch najlepszych synów swej Ojczyzny. Legli zgodnie w braterskim uścisku śmierci obydwaj i ten gdzieś hen z głębi Polski i ten Kaszuba — partyzant, syn Bałtyku i Helu. Nie dzieli ich nic, łączy miłość Ojczyzny i wypełnienie wobec niej najświętszego obowiązku. Cześć ich pamięci.

Nowa linia kolejowa Szymankowo—Nowy Staw.

W bieżącym tygodniu uruchomiono nową linię kolejową Szymankowo—Nowy Staw. Jest to linia, stanowiąca odgałęzienie od głównej linii Malbork—Tczew. Uruchomione zostały 4 pary pociągów pasażerskich, z których 2 pary kursować będą do Malborka, a pozostałe dwie utrzymają ruch pomiędzy Szymankowem i Nowym Stawem.

125 tys. pudełek zapałek dziennie produkuje fabryka olsztyńska.

Olsztyńska fabryka zapałek, która w pierwszych dniach produkcji w ubiegłym roku wydawała na rynek 1000 pudełek zapałek dziennie, produkuje obecnie w ciągu 8-godzinnego dnia pracy 125 tysięcy pudełek.

Zalesianie odłogów Ziemi Lubuskiej.

Poznań (API) W ramach akcji likwidacyjnej odłogów planuje się na Ziemi Lubuskiej zalesienie 30 tys. ha nienadających się pod uprawę roli.

Porty morskie i żegluga rzeczna

w czerwcu

Miesiąc czerwiec wykazał pewien spadek ilości ładunków przeładowanych wprost ze statków morskich na barki do przewozu w głąb kraju. W okresie sprawozdawczym przyjęto: w porcie gdańskim 2842 ton, w porcie gdyńskim 4231 ton. Ilość tą tj. ogółem 7073 ton, załadowano razem na 63 barki, przyczym transporty te skierowane były przede wszystkim do Warszawy, Bydgoszczy i Poznania.

W związku ze zmniejszoną ilością ładunków oddawanych Polskiej Żegludze Państwowej do przewozu w portach Gdańska i Gdyni, Żegluga przyjęła również pierwsze transporty z przeznaczeniem do Wrocławia na Odrze, rozszerzając w ten sposób swój zasięg eksploatacji, a przez to powiększając możliwości zwiększania ładunków do przewozu wodą.

W poszukiwaniu zatrudnienia dla taboru żeglugi śródlądowej, Żegluga podejmuje się w najbliższym czasie również przewozu towarów reparacyjnych ze stref okupacyjnych Niemiec do kraju.

Jeśli chodzi o ładunki eksportowe, z głębi kraju do portów, to jak i w roku ubiegłym absolutnie w miesiącu sprawozdawczym było ich brak, co wpływa bardzo ujemnie na kalkulację transportu wodnego.

W miesiącu czerwcu wzmógł się jedynie przewóz lokalny na trasie Gdańsk—Elbląg.

Ruch pasażerski statkami na linii Gdańsk—Elbląg, oraz ruch wycieczkowy wykazał w stosunku do miesiąca maja pewną poprawę.

Otwarcie linii pasażerskiej Gdańsk—Rybakowo—Nowy Dwór nastąpił dnia 14-go lipca br. po całkowitym usunięciu przeszkód nawigacyjnych na rzece Tudze i po jej wybagrowaniu. Projektowane jest również otwarcie w najbliższych dniach lokalnej linii Gdańsk—Tczew.

Uruchomienie linii pasażerskiej na kanale warmińskim między Elblągiem i Ostródą uzależnione jest przede wszystkim od oddania do użytku pochylni na tym kanale, co ma nastąpić jeszcze w końcu miesiąca lipca.

W okresie sprawozdawczym specjalna ekipa Polskiej Żeglugi Państwowej wydobyła w rejonie gdańskim 5 promów, które po wyremontowaniu zostaną przebudowane na przystanie pasażersko-towarowe z przeznaczeniem do miejscowości leżących nad Wisłą. (Z)

6 miesięczna kwarantanna małżeńska.

Gdy chodzi o zawieranie małżeństw żołnierzy przebywających w amerykańskiej strefie okupacyjnej stawiane są pewne trudności. Od złożenia bowiem podania i prośbą o zezwolenie zawarcia małżeństwa z Niemką, musi upłynąć całe 6 miesięcy. — Jeśli po tym okresie wyczekiwania młoda para w dalszym ciągu ma zamiar pobrać się, zezwolenie jest udzielane bez przeszkody.

Okazuje się w praktyce, że ów okres wyczekiwania wpływa ochładzająco na pęd zawierania małżeństw. Na 1200 podań złożonych w dowództwie, po 6 miesiącach tylko 355 żołnierzy amerykańskich wstąpiło w związki małżeńskie.

10 milionów złotych dochodu z podatku szkolnego w Gdyni.

Gdynia (API.) By zdobyć fundusze na polepszenie ciężkiej sytuacji szkolnictwa zarząd miejski miasta Gdyni, wzorując się na innych miastach Polski, postanowił wprowadzić podatek szkolny. Podatek szkolny obejmuje przedsiębiorstwa i wolne zawody. Przedsiębiorstwa płacą pół proc. od obrotu, natomiast wolne zawody 2 proc. Otrzymane z tego tytułu 10 milionów złotych w 1947 r. umożliwi zarządowi miasta Gdyni częściowe odremontowanie budynków szkolnych i zakup pomocy naukowych.

Pracujmy wszyscy, tak, jak oni.

W III etapie młodzieżowego wyścigu pracy bierze udział 32.000 młodzieży górniczej 121 zakładów pracy. W porównaniu z II etapem wyścigu pracy, liczba uczestników powiększyła się o 22 tys. osób. Najwyższym osiągnięciem jest wykonanie normy w 370 proc.

Wieści z kraju i świata

POLSKA

W Polsce we wsi Żurawica, w pow. sandomierskim, podczas przeprowadzania robót ziemnych natrafiono na obozowisko człowieka przedhistorycznego z okresu młodszego paleolitu (okres kamienny, gdy ludzie pierwotni używali kamiennych młotów, siekier itp.).

KRAJE EUROPY

W Moskwie ukazał się pierwszy tom encyklopedii medycyny wojskowej, która ma być wydana w całości w 1948 r. Encyklopedia składa się z 5 tomów. Nad opracowaniem tego potężnego dzieła pracuje 600 lekarzy specjalistów. Dzieli się ona na rozdziały: chirurgia polowa, fizjologia wojenna, higiena wojenna, walka z epidemiami organizacja i taktyka zwalczania różnych chorób.

ZE ŚWIATA

W Waszyngtonie zmarł w wieku lat 55 dr. Henryk Plotz, odkrywca bakcyla tyfusu. Przed i w czasie pierwszej wojny światowej dr. Plotz zwalczał tyfus w Serbii, Polsce, Rosji, Bułgarii i Albanii.

Koszty drugiej wojny światowej.

Koszty drugiej wojny światowej — według obliczeń rzeczoznawców — wyniosły 680 miliardów dolarów. Suma ta nie dotyczy strat materialnych.

Koszta pierwszej wojny światowej wynosiły 100 miliardów dolarów.

Uwaga letnicy — plaga żmij w lasach

na Wybrzeżu

Pojawienie się dużej ilości płazów i gadów w lasach na Wybrzeżu tłumaczy się tutaj następstwem długotrwałych upałów. Ostatnio pojawiły się wielkie ilości żmij w lasach rękowskich pomiędzy Redą a Puckiem. W ostatnim czasie miały miejsce 4 wypadki śmiertelne na skutek ukąszenia żmij. Ofiarami w większości wypadków są zbierające w lesie jagody kobiety i dzieci.

Jad żmij działa bardzo szybko, tak że śmierć wszystkich ofiar następuje w ciągu 3 godzin od chwili ukąszenia. W związku z tym nadleśnictwo lasów państwowych na Wybrzeżu ostrzega okolicznych mieszkańców i turystów przed spacerami do lasu.

Na półwyspie helskim pojawił się nieszkodliwy wąż miedzianka z rodziny padalców. Jak dotychczas nie zauważono żmij na mierzei helskiej

Tam można lepiej zarobić

Kaszubi na morzu

Państwo Polskie w obecnym pokoleniu przebudowywuje swój ustrój gospodarczy z rolniczego na rolniczo-przemysłowo-morski. Wynika z tego że działy ogólnej gospodarki narodowej, które dotąd były u nas w zaniedbaniu, a mianowicie przemysł i cała gospodarka morska, zostaną rozbudowane w przyśpieszonym tempie, przy jednoczesnej reformie ustroju gospodarki rolnej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że morze jest instrumentem pracy, który może zapewnic dobre dochody. Trzeba się tylko ku niemu zwrócić i trzeba umieć z niego wyciągnąć korzyści. Rybołówstwo przybrzeżne i dalekomorskie, żegluga handlowa, obsługa portów, stocznie, przemysł pomocniczy i konserwowy, wszystko to stwarza liczne źródła dochodu, z których ludzie pracowici, wykwalifikowani i przede wszystkim chętni, potrafią zapewnić sobie dobre utrzymanie.

Tak się dziwnie złożyło, że Kaszubi, lud nadmorski, a spośród Słowian nadbałtyckich jedyny, który utrzymał się nad morzem poprzez wieki niewynarodowiony i pracujący na swoim, nie interesuje się w należytym stopniu sprawami morskimi i nie potrafi odpowiednich dochodów z tego morza uzyskiwać. Oczywiście nie mówi się tu o rybakach. Ci od pokoleń pracują na morzu i z niego czerpią swe utrzymanie. Zresztą, skoro o nich się mówi, to warto zauważyć, że nie grzeszą nadmiarem rzutkości, bo gdyby byli umiejętnie się zakrzątnęli, stanowiliby dziś już znacznie większą siłę gospodarczą, posiadaliby własne jednostki połowów dalekomorskich i opanowaliby przemysł przetwórczy, tak istotnie powiązany z rybołóstwem. Trzymając się zatwardziale zbyt konserwatywnych form pracy, pozbawili się możliwości większych dochodów.

Gorsza rzecz jest w tym, że poza rybakami większość Kaszubów w ogóle słabo zdaje sobie sprawę z bliskości morza i wynikających stąd okazji do dobrej pracy. Prawda, w portach i stoczniach pracuje nawet znaczna ilość majstrów i robotników, ale naprzykład już na statkach handlowych i w handlu morskim bardzo mało Kaszubów się znajdzie.

Takie piękne zakłady naukowe, jak Państwowe Centrum Wychowania Morskiego i Państwowa Szkoła Morska w Gdyni nie posiadają prawie zupełnie uczni-Kaszubów. Tym gorzej dla samych Kaszubów, bo ze szkół tych wychodzą kwalifikowani pracownicy morza, którzy dobrze zarobią sobie na życie.

Młodzież kaszubska powinna garnąć się do gospodarki morskiej. Trzeba ją jednak na tą drogę skierować. I dlatego starsi obowiązani są zrozumieć ciążącą na sobie odpowiedzialność za zachęcenie młodych do polepszania swego losu przez kształcenie się w jednym z licznych zawodów, jakie ofiarowuje morze.

Trzeba czytać artykuły i informacje, które mówią o morzu. Trzeba poznawać sprawy morskie drogą czytania i nauki praktycznej. Później już pójdzie łatwiej. A najważniejsze, aby Kaszubi interesowali się morzem nie tylko, jako miejscem pracy rybaka przybrzeżnego, lub blisko-morskiego, względnie jako miejscem pracy robotnika w stoczni, ale żeby postanowili zabrać się do pracy we wszystkich dziedzinach gospodarstwa morskiego, żeby zechcieli w nie wniknąć i nimi kierować. (k)

Netzel z Helu płynie na Bornholm

Jak się dowiadujemy, już w najbliższych dniach znany rybak helski, Augustyn Netzel, wyruszy swym własnym kutrem do Kołobrzegu, gdzie zatryma się na dłuższy okres.

Netzel, który jest jednym z najstarszych rybaków na naszym wybrzeżu, będzie stamtąd prowadził badania t. zw. Głębi Bornholmskiej. Zadaniem jego jest stwierdzić, czy tereny te nadają się do wykorzystania przez nasze rybołóstwo. Naniesie on na mapę poczynione obserwacje co do jakości, gatunku i zagęszczenia ryb na tamtych wodach. Prace te wykonywać będzie Netzel z ramienia Morskiego Instytutu Rybackiego. Należy nadmienić, że właśnie taką drogą została zbadana Głębia Gdańska.

Netzel jest znanym i doświadczonym rybakiem, który zasłużył się całemu społeczeństwu swą pracą. Zapowiedziane badania pod Bornholmem posiadają ogromne znaczenie dla polskiego rybołóstwa rozwijającego się w oparciu o wybrzeże odzyskane. (z)

Ważne dla rybaków, handlu i przemysłu

Jak komunikuje Morski Instytut Rybacki w przyszłym miesiącu ukaże się pierwszy numer Biuletynu Portów Rybackich. Wydawnictwo to będzie wznowieniem biuletynu przedwojennego, które ukazywało się co tydzień.

W Biuletynie tym zamieszczane będą informacje o najnowszych zdobyczach we wszystkich gałęziach zawodu rybackiego, rybołóstwa i przetwórstwa rybnego, następnie informacje dotyczące kształtowania się cen oraz komunikaty i zarządzenia urzędowe. (z)

RADY I WSKAZÓWKI

Znaczenie ziół leczniczych

11. Kruszyna. (Faulbaum)
Frangula alnus Mill

Rośnie: dziko w wilgotnych lasach, nad brzegami rzek, strumieni, na mokrych łąkach. Lasy nadleśnictwa kartuskiego obfitują w kruszynę.

Kwitnie: w maju i czerwcu; poraz drugi w sierpniu i wrześniu.

Zbiera się: kora z młodych gałązek na wiosnę przed wystąpieniem liści. Owoce zbiera się w jesieni.

Suszy się: pokrajaną korę w przewiewnym miejscu, owoce suszyć w piecu po chlebie.

Użytek: Odwar kory pije się w razie uporczywego zaparcia, przy hemorrjdach, przy wodnej puchlinie, w chorobach wątroby i śledziony, (pić po łyżce stołowej 3 razy dziennie)

Odwar ze świeżej kory wywołuje mdłości i wymioty. Odwar ze świeżej kory używa się także do okładów przy chorobach skórnych, liszaj, grzybki.

Jagody są również środkiem rozwalniającym, lecz słabszym.

12. Skrzyb. Aeker Szachtelhalm.
Egulsetum Arvense.

Rośnie: na wilgotnych polach, w rowach i ogrodach, na gliniastej i piaszczystej roli, jako chwast.

Zbiera się: górną część łodygi od lipca do jesieni w suchy dzień.

Suszyć: w cieniu i przewiewie.

Użytek: Herbata jest dobry środek a) na przeczyszczenie, b) łagodzenie bólu przy kamieniach i piasku nerkowym, c) na wywołanie ulgi przy wodnej puchlinie, d) przy krwawych wymiotach i krwiopluciu, e) działa moczopędnie.

Jako środek zewnętrzny używa się skrzyp, a) do okładów i naparzeń przy chorobach pęcherza, b) przy wyrzutach skórnych, c), przy ranach, wrzodach, liszajach, rzących, d) przy polipie w nosie i krwawieniu z nosa zaleca się wciąganie odwaru nosem.

13. Żywokost. Szwarzwurzel.
Symphytum Officinale.

Rośnie: na wilgotnej, urodzajnej ziemi, udaje się w każdym położeniu, znosi wszelki nawóz.

Kwitnie: od maja do sierpnia.

Zbiera się: korzenie, wykopując wcześnie wiosną lub w jesieni.

Suszy się: po starannym wypłukaniu w piecach lub na otwartym powietrzu w całości (dla zachowania kleju), potem kraje się w kostki i dosusza.

Użytek: Odwar korzenia pije się przy zachorzeniach dróg moczowych, oddechowych, kiszek i biegunce, przy wrzodach w kiszkach i żołądku

Zewnętrznie używa się go do okładów na rany i stłuczenia. Papka z korzenia używa się do okładów na złamane kości.

C. d. n.

Wika-Czarnowski, nauczyciel em.

Import śledzi w roku bieżącym

W okresie od 1 stycznia do 31 maja br. Polska importowała z zagranicy ogółem 1 073.305 kg śledzi świeżych, 5.039.346 kg solonych i 850.000 kg mrożonych.

W cyfrach tych mieści się 2.439 036 kg śledzi solonych dostarczonych nam przez Anglię. Ze Szwecji otrzymaliśmy 832.465 kg śledzi świeżych i 1.565.800 kg solonych, z Norwegii — 95.440 kg śledzi świeżych, 486.310 kg solonych i 850.000 kg mrożonych i wreszcie z Danii 145.450 kg świeżych oraz 457.200 kg solonych.

Import śledzi, początkowo kierowany wyłącznie przez Gdańsk i Gdynię ostatnio odbywa się również przez Szczecin.

LEON ROPPEL

KASZUBI w anegdocie i humorze

Ks. Kazimierz Bieszk, znany ze swych rozpraw i artykułów na tematy kaszubskie, był tak łagodnego usposobienia, że nie chcąc odmawiać pozwolenia na korzystanie ze swego roweru innym, sprawił sobie na własne wyjazdy drugi. Lecz często oba jego rowery były wypożyczone, więc sam chodził piechotą.

Do grona najwybitniejszych przedstawicieli ziemi kaszubskiej należy prof. Marian Mokwa, światowej sławy mistrz pędzla. Nikt inny jak Eryk Simonson, znany i teraz szwedzki i znawca sztuki, postawił dotąd niezachwiane w świecie artystycznym równanie: W. Turner — J. Fałat — M. Mokwa, stawiając tym samym naszego mistrza na czoło wszystkich akwarelistów świata.

Gdy kiedyś w towarzystwie innych pozwoliłem sobie na odwiedziny mistrza w jego pracowni w Sopocie, usłyszałem takie zdanie jednego z współodwiedzających:

— Po raz pierwszy w mym życiu widziałem i pod jwiatem w całym domu tylko jego osobistość a nie robotę fabrykanta mebli czy tapicera.

A oto inna znów autentyczna anegdota. Kiedy w marcu 1946 r. A. J. Rathnow, przedstawiciel Kaszubów amerykańskich bawił w Wejherowie, przynosząc pozdrowienia i pomoc od około 85-ciu tysięcy Kaszubów, pielęgnujących dziś naszą mowę i obyczaje za oceanem, ktoś z postronnych przypomniał mi znane powiedzenie:

— Kjejbe moja memka czasem mięso gotowała, bełbem doma sedzôł.

Ile w tym powiedzeniu jest pogody ducha, stwierdzić mogą tylko ci, co znając ubogą naszą ziemię kaszubską, pamiętają stosunki sprzed pierwszej wojny światowej — rugi Bismarcka i pruskie ustawy ekspropriacyjne.

Przypomina mi się przy tej okazji znany dwuwiersz kaszubski:

„Zjod jem kapustę, wëpił jem rosół,
Choc ni móm mięsa — jednak jem wesół!"

Jak ciężkiej wymaga pracy nasza ziemia, o tym najlepiej wiedzą nasi rolnicy. Zagadałem się kiedyś o tym z Janem Stenką, „królem na Gęsiej Krzywdzie" okolicznych posiadłościach", i wspomniałem mu za jednym z pisarzy, że nasza ziemia pachnie pszenicą, że pachnie chlebem.

— Być może — odpowiedział mi na to — „ale kaszëbskô zemia pochnie znojnym potem", i wtedy zrozumiałem, że dopiero od stopnia zroszenia grudki kaszubskiej ziemi polem ludzkim i zwierzęcym zależy, — czy otrzymamy chleb biały czy też czarny.

Poszanowanie pracy i pracującego, wstręt i niechęć do wszelkiego rodzaju blagierów i niebieskich ptaków, chcących sobie napełnić kieszeń cudzym kosztem, stwarza pewien specjalny typ mentalności, który coraz to więcej znajduje uznania. Zilustruję to przykładem:

Gospodarska córka siedzi przy fortepianie, słychać pukanie i handlarz bydła pyta o gospodarza i gdzie go może zastać w tej chwili.

— Tatk je buten, przë wewożenim gnoju — brzmi odpowiedź.

Przywiązanie do ziemi rodzinnej jest ogromne.

Żegnał się kiedyś Michał, odchodząc na służbę do miasta. Żal mu było odchodzić z chaty a nie chciał dać poznać, co się w jego sercu dzieje. Tak później określał miotające nim uczucia:

— Tatk płakôł i mëmka płakała, i sostre i bracô płakałë, ale jô nie płakôł, ale jak nasze celę zabeczało — Michaleeee, tej jô też płakôł.

Kaszubi są znani z bystrego i praktycznego rozumu. Pewien Kaszuba w rozmowie z Mazurem Pruskim chełpił się, że wielu Kaszubów zdołało się wybić na dobre stanowiska, a to dzięki rozumowi.

— Skądże się u was tyle rozumu bierze? — zapytał Mazur.

— A to od ryby, my dużo ryb jadamy, a ryba daje mądrość w głowie.

— Poradźcie mi, jaką rybę mam spożywać?

— Owszem, poradzę ci, ale zapłać z góry 5 złotych.

— Mazur zapłacił i wkrótce dostał wędzonego śledzia.

— Ale słuchaj — zapytał przy następnym spotkaniu Mazur, — czy pięć złotych za kawałek śledzia nie było za dużo? Przecież ja mógłbym za te pieniądze nabyć jakiś tam kawałek, ale conajmniej, tuzin śledzi.

— Oho! — zawołał z triumfem Kaszuba — widzę, że moje lekarstwo poczyna działać.

Przebiegłość, połączona, powiedzmy delikatnie, z oszczędnością wybija się na czoło wszelkich poczynań. Czasem nawet jest to filozofia praktycznego rozumu, przewyższająca swą prostotą formułki Immanuela Kanta.

Któż da odpowiedź na pytanie, jaką z godzin dnia uważa za najszczęśliwszą. Odpowiedź trudna. Nie wielu też zapewne umiałoby ją wyrazić w prostych słowach kaszubskiego rybaka:

— Kiedy wieczorem wracam do domu, nade mną gwiazdy na niebie, we mnie przeświadczenie uczciwie przepracowanego dnia, a pode mną — łódź pełna ryb, wtedy to czuję, że moja najpiękniejsza godzina nadeszła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na Ziemi Kaszubskiej

Wejherowo

— Na ogólne życzenie społeczeństwa miasta Wejherowa, wprowadziliśmy z dniem 6 lipca br. w niedziele i święta dodatkową cichą Mszę św. o godz. 12-tej.

OO. Franciszkanie.

— Polski Związek b. więźniów Politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, koło Wejherowo:

1. Uprasza wszystkich członków czynnych, którzy złożyli już nowe deklaracje (żółte) członkowskie do składania 2 fotografii jak w najszybszym terminie w sekretariacie Związku. Bez fotografii deklaracje nie zostaną przesłane do Woj. Kom. weryfikacyjnej i członkom nie będą wydawane legitymacje.

2. Podaje do wiadomości, że sekretariat Związku mieści się przy ul. Św. Jacka nr. 9 (Kom PPS). Godziny urzędowe codziennie od godz. 10—13 a wtorki i piątki również popołudniu od godz. 15—17. W wszelkich sprawach należy zwrócić się w godzinach urzędowych do Sekretariatu Związku.

Zarząd.

Hel. Z zadowoleniem powitać należy prace, jakie ostatnio podjęto nad uporządkowaniem i nadaniem estetycznego wyglądu półwyspowi Helskiemu. Ze względu na fakt, że w okresie letnim półwysep gości letników z całej Polski, szukających nad brzegiem Bałtyku wytchnienia po całorocznej pracy zawodowej, było rzeczą niezwykle ważną jaknajszybsze rozwiązanie problemu uporządkowania i przystosowania chociażby w najskromniejszych ramach miejscowości letniskowych półwyspu na przyjęcie wszystkich miłośników morza. A przecież mają oni prawo wymagać, żeby zastali czyste i nie zaśmiecone ulice, uporządkowane trawniki, kilka ławek na których mogliby spocząć, no i trochę wygód mieszkaniowych. Zrozumieli to widocznie nasi „ojcowie gminy" zabierając się energicznie do upiększenia i oczyszczenia terenu półwyspu, a w szczególności Jastarni. Przoduje w tych pracach znany zresztą ze swej dzielności i przedsiębiorczości przedwojennej wójt Helu Stelmaszczyk. Ponowne objęcie przez niego stanowiska wójta gminy zdaje się wróżyć pomyślny rozwój półwyspu.

— W tych dniach spuszczono po gruntownym remoncie na wodę jacht 2-giej Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej w Jastarni. Napozór fakt ne zasługujący na większą uwagę. Jest to w ogóle pierwsza i jedyna jednostka pływająca całego powiatu morskiego, łącznie z półwyspem helskim i puckiem, a więc terenami wybitnie morskimi, na której szkolić się mogą przyszli żeglarze.

Kościerzyna. W dniu 10 lipca br. odbyło się w sali Zarządu Miejskiego w Kościerzynie przy udziale starosty Arendta, wicestarosty Glazika, burmistrza Zimnego, przed stawicieli urzędów, społeczeństwa, partii politycznych oraz przybyłej licznie publiczności zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Po treściwym referacie p. Rogackiego, w którym mówca zobrazował nasz stosunek do Związku Radzieckiego, przewodniczący zebrania, nadleśniczy i prezes SL inż. Wieczorek, udzielił głosu delegatowi wojewódzkiemu, Zukowi Stefanowi. Po zaznajomieniu zebranych ze statutem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przystąpiono do wyboru zarządu. W dyskusji poruszano konieczność przeprowadzenia ekshumacji zwłok żołnierzy radzieckich i wystawienia pomnika. Wyczerpujących wyjaśnień udzielili starosta Arendt oraz delegat Zuk.

Lębork. Z dniem 8 lipca br. na terenie Lęborka i powiatu rozpoczęła działalność Społeczna Komisja Kontroli Cen.

W tej chwili prowadzi się akcję aby artykuły reglamentowane były sprzedawane po cenach monopolowych, a artykuły pierwszej potrzeby po cenach dostępnych dla świata pracy. Przeprowadzono 20 kontroli lotnych, które w wyniku dały protokóły, spisane za nadmierne pobieranie cen za towary spożywcze oraz monopolowe jak wódka, cukier, sól i papierosy.

Sprawy przekazano do Delegatury Gdańskiej. Akcja trwa.

Lębork. W ubiegłym tygodniu odbyło się uroczyste wręczenie aktów nadania osadnikom w pow. lęborskim.

W gminie Wicko w obecności wicestarosty Fr. Mowińskiego i członka Komisji Osadnictwa Rolnego z ramienia Pow. Rady Nar., Krupskiego, 60 osadnikom wręczono akty nadania.

Poza tym w gminie Cewice po raz pierwszy zostały wręczone akty nadania. Moment ten był specjalnie uroczyście obchodzony. Wręczono 51 aktów nadania w obecności przedstawicieli partii pol., Zw. Sam. Chł. oraz władz gminnych.

Katastrofa na jeziorze

Na jeziorze Rożnowskim wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć 13 osób Wśród tragicznie zmarłych znajduje się senior dziennikarzy krakowskich, znany publicysta i redaktor „Dziennika Polskiego" Stefan Nowiński.

Przebieg katastrofy, według relacji naocznego świadka był następujący:

W niedzielę rano przybyła z Krakowa do Rożnowa na zaproszenie Zjednoczenia Przemysłu Energetycznego wycieczka absolwentów wy działu dziennikarskiego Wyższej Szkoły Nauk Społecznych. Celem wycieczki było zwiedzenie słynnej, największej w Polsce zapory wodnej. Przybyli wsiedli do wielkiej łodzi motorowej i odpłynęli od brzegu. Pogoda była doskonała. Uczestnicy wycieczki byli w doskonałych humorach. Nic nie zwiastowało nieszczęścia. Kiedy łódź znalazła się na środku rozległego jeziora nagle z nie wyjaśnionych dotąd powodów przechyliła się gwałtownie na lewą burtę. Większość wycieczkowiczów znalazła się w wodzie.

— Ministerstwo Komunikacji zarządziło zmianę w spisie osób uprawnionych do nabywania ulgowych biletów miesięcznych. Obecnie pracownicy przedsiębiorstw prywatnych i spółdzielczych nie będą mogli otrzymywać tych biletów. Natomiast pracownicy ci mogą korzystać z biletów miesięcznych ogólnie dostępnych, których cena równa się dwudziestokrotnej cenie biletu normalnego za przejazd jednorazowy.

Bilety miesięczne ogólnie dostępne wydają kasy biletowe na podstawie wypełnionego przez nabywcę zaświadczenia, do którego należy dołączyć fotografię.

— Co pan wycina z gazety?

— Artykuł o mężu, który zamordował żonę, bo mu przeszukiwała kieszenie.

— Na co to panu potrzebne?

— Włożę do kieszeni marynarki.

Mały Jaś: — Mamusiu, dlaczego tatuś nie ma włosów na głowie?

— Matka: — Bo jest bardzo mądry i dużo myśli.

Jaś: — A dlaczego mamusia ma tak dużo włosów na głowie?

Matka: — Idź smarkaczu do swego pokoju i odrabiaj lekcje!



GUCZOV MACK GODO:

Chceme le so zażec! Beło to jesz przed vojną: Provda wumarła v botach, tepnę spravjedlewota, a vszed na cnota też perdę vepję i vecignęła vszetkji szlere.

Bez to chodzi so dzis po svjece decht buszno łgarstwo. Wono sę że vji v mjesce, a cmuli sę ju pomału do naszech ledzi na vse. Graje wono pjerszi skrzepkji, a tańceje niespravjedlevota brutkjigo tuńca. Zabjerô jednigo po dregjim. Vevjinje sę z kożdim dva trze raze — i kożdi mô te tuńca dosc. Vszedna njecnota koskô v ręce, smjeje sę — i spjevô:

„Brutkji tuńc, brutkji tuńc,
Provde, cnote je ju kuńc;
To je dzis tak jak na javje,
Że me jesme na veszavje."

Ale jô jim wodspjevoł:

„Brutkji tuńc, brutkji tuńc,
Będze cebje też roz kuńc
Będze kuńc njecnoce
Będze kuńc cemnosce
Na szabrovnjików i łgarzi
Ina vszetkjich tech łazarzi
Przińdze, Przińdze też roz kuńc—
Przińdze jinszi brutkji tuńc!

Z tego brutkjigo tuńca jem so szed z Perdegonóv prosto do mjasta. Hevo me tę naszę „Zrzesz" vestrojile, a njech wona jidze v novi brutkji tuńc wod checzi do checzi. Njech kożdigo zabjerô, a chto so z nją zatańceje, ten njech ją trzimô, bo wona je jego.

Boczeta, ledze, na jedno, że va jako Kaszebji przed svjatem vezdrzita decht tak, jak „Zrzesz". Jak mocnô je „Zrzesz," tak mocni va jesta.

„Zrzesz" je zdrzadłem vaji vortosce, sełe i kulture. — Chceme le so zażec!

W dniu 2 lutego 1945 r. zginął śmiercią męczeńską z rąk hitlerowskich w Brandenburgu k. Berlina, w wieku 37 lat mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, syn, brat, szwager i wujek

śp.

Leon Sowiński

kupiec z Pucka

Nabożeństwo żałobne odbyło się w Pucku w piątek, 27 czerwca 1947 r. o godz. 9-tej.

W ciężkim smutku pogrążeni

Żona z dziećmi

Tłoczono w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-07637